Nr 138 — **Kraków, Wtorek 20 Czerwca 1911.** — **Rok XIX.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 198.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Cee. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Wybory.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 czerwca.

Wybory w kraju.

Lwów. (Tel. wł.). Dziś odbywają się wybory do Rady państwa Lwowa przy bardzo licznym udziale wyborców. Wszędzie panuje spokój, tylko w okręgu, gdzie kandydują pp. Battaglia i Breiter, obok lokalu wyborczego przy ul. 3 Maja w gmachu starostwa, przyszło do bójek między zwolennikami obu kandydatów. Zawezwano kawaleryę. Wejścia do gmachu pilnuje szereg żołnierzy z najeżonymi bagnetami. Oddział piechoty zamknął dojście do ul. 3 Maja, inne patrolują wzdłuż ulicy.

Do godziny 12 oddano w okręgu I. 1350 gł., w II. przeszło 1700, w III. 2260, w IV. 1170, w V. 2500, w VI. 1580, w VII. 2920.

Drohobycz. (Tel. wł.) Między socyalistami a zwolennikami Löwensteina wybuchły uliczne walki. Okazała się potrzeba zarekwirowania wojska.

Kandydatura Zaleskiego.

Brzozdowce. (Tel. wł.) W Brzozdowcach (okręg 29) na ogólną ilość głosujących 521 oddano na ministra Zaleskiego 517 głosów. Ludność przyjęła wynik głosowania entuzyastycznymi okrzykami na cześć ministra. Muzyka grała fanfarę.

Przed wyborami ścisłymi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie trzy stronnictwa wiedeńskie robią na jutro, jako na dzień wyborów ścisłych, wielkie przygotowanie. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne spodziewa się powetować w części niepowodzenie wyborów głównych. Na prowincyi szanse stronnictwa są jak najlepsze. Kilkanaście mandatów utraci socyalna demokracya. Wolnomyślni Niemcy idą z chrześć.-socyalnymi razem, zwłaszcza w krajach alpejskich.

Różne kombinacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Der Morgen“ donosi: Z powodu wyniku ostatnich wyborów przesilenie ministeryalne jest nieuniknione. Wprawdzie z początku istniał zamiar ponownego rozwiązania Izby posłów na wypadek niekorzystnego wyniku wyborów; od zamiaru tego jednak, po doświadczeniach, poczynionych przy obecnych wyborach odstąpiono.

W związku niemiecko-narodowym przygotowuje się również rozłam, ponieważ wielu posłów postępowych nie chce się przyłączyć do niego. Istnieje zamiar utworzenia osobnego zjednoczenia posłów postępowych z miast.

Republika na wulkanie

Berlin. (Tel. wł.) Z Madrytu donoszą: Jest rzeczą niezrozumiałą, że poseł portugalski w Madrycie zaprzecza stale pogłoskom o buncie i spiskach monarchistycznych w Portugalii, a tymczasem wiadomości prywatne z Oporto, Lizbony i innych miast donoszą o wielkiem wzburzeniu monarchistów i gotowości chwycenia za broń. — Listy prywatne stwierdzają, że przeciwnicy republiki są bardzo silni.

Prasa hiszpańska sympatyzuje z monarchistami. Władze wprawdzie konfiskują broń, przemycają przez granicę monarchistom portugalskim, atoli na ogół patrzą przez palce na ich przygotowania. Tylko niektórzy urzędnicy cłowi hiszpańscy, którzy z przekonania są republikanami, rozwijają zbyt gorliwą działalność w zabieraniu przemycanej broni.

Naprzykład w stacyi Pontebra skonfiskowali cztery wagony karabinów Remingtona i mnóstwo amunicyi, co jest dotkliwą stratą dla monarchistów.

W stacyi Dense gromadzą się zbiegowie portugalscy. Już w ubiegłym tygodniu przyszło do utarczek między żandarmami a monarchistami. Zamożne rodziny portugalskie opuszczają w automobilach kraj, by na ziemi hiszpańskiej przeczekać wojnę domową.

Spisek anarchistyczny.

Paryż. (T. B.) Ajencya Havasa donosi z Lizbony: Policya wykryła spisek anarchistyczny w południowej Portugalii Zarządzone przez rząd kroki zapewniły stłumienie sprzysiężenia. Także w Lizbonie uwięziono kilka osób. Do sprzysiężenia należeli przeważnie dawni policyanci, municypalni gwardziści i zwolennicy Frakka.

Marokko.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ donosi z Berlina, że rząd niemiecki zachowuje się bardzo różnie wobec Francyi a Hiszpanii odnośnie do ekspedycyi marokkańskich. — Gdy rząd francuski zawiadomił Niemcy, że wysyła wojsko do Marokka, rząd niemiecki odpowiedział, że nie ma nic przeciw tym wysyłkom, ale spodziewa się, że ekspedycya nie przekroczy granic, podyktowanych przez układ w Algeziras. Gdy zaś rząd hiszpański zawiadomił o wysyłce swego wojska do Marokko, kanclerz Niemiec wcale na to nie odpowiedział, ale zachowywał się tak, jakby mu ta ekspedycya nie była na rękę.

Londyn. (Tel. wł.) Przed 2-ma tygodniami rząd angielski nakazał powiększyć garnizon w Gibraltarze o 4000 ludzi. Połowa tej załogi znajduje się już w twierdzy. Rząd angielski uważa widocznie, że pozycya angielska w Marokko wymaga wznowienia sił angielskich.

Melila. (T. B.) Hiszpańkie wojska zajęło pozycyę w Tauriat Zag i tem uzyskały punkt strategiczny, panujący nad Suk el Arba Zebluya.

Hiszpania i Francya w sprawie marokańskiej.

Madryt. (T. B) Położenie w Elksar spowodowało kilka pism do bardzo gorzkich wywodów, w których zarzucają Francyi, że pokrzyżowała kroki inicyatywy Hiszpanii w Maroku.

Cholera i Dżuma.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Pod przewodnictwem Stołypina odbyła się konferencya w sprawie zarządzeń wobec niebezpieczeństwa cholery w Petersburgu. Uchwalono szereg rzeczowych postanowień. Specyalnie będzie zwróconą uwaga na wodę do picia.

Odessa. (T. B.) Skonstatowano tu bakteryologicznie wypadek dżumy.

Cholera przed drzwiami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie zaniepokojenie wywołał tu fakt, że w Odessie stwierdzono urzędownie wypadek cholery azyatyckiej. — Istnienie cholery w Odessie może doprowadzić do bardzo surowych zarządzeń na granicy wschodnio-galicyjskiej, gdyż przez Galicyę prowadzi droga z Odessy do Wiednia.

Trymfy i ofiary awiatyki.

Konkurs awiatyczny.

Hamburg. (T. B.) Do czwartego etapu w konkursie awiatycznym niemieckim Hamburg-Kolonia startowali: Büchnar, Lindpeintner, Wienczlers, Schauenburg, Theleu, Jachow i Witkenstein.

Smiertelne wypadki w lotnictwie.

Issy les Montineaux. (T. B.) Lotnik por. Princeau odniósł śmiertelne rany. Aparat objęły płomienie i spadł. — Zwłoki były zupełnie spalone.

Chateau Thierry. (T. B) Lotnik Lendron, uczestnik lotu okrężnego europejskiego, spadł 10 km. stąd z powodu eksplozyi rezerwoaru benzynowego. Płomienie ogarnęły aparat. — Lendron był zupełnie zwęglony.

Paryż (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze protestują przeciw takiemu aranżowaniu i urządzaniu wzlotów aeroplanowych, które powodują ofiary.

Podczas wczorajszego lotu europejskiego Paryż-Bruksela jeszcze w Paryżu zginęło dwóch lotników, a w czasie samego lotu znowu dwóch. Cały szereg ludzi odniosło rany.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 czerwca.

Narzeczony w podróży.

Paryż. (Tel. wł.) Przyszły następca tronu austro-węgierskiego arcyksiążę Karol Franciszek Józef przyjechał tu wczoraj w drodze do Londynu na uroczystości koronacyjne, gdzie ma reprezentować cesarza Austryi.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef przebywał do soboty w Pianore u swej narzeczonej ks. Zyty parmeńskiej. W sobotę przybył do Dijon, gdzie w niedzielę wysłuchał mszy św. i kazania, jak to robi od dzieciństwa. Popołudniu w niedzielę wysiadł na dworcu lyońskim w Paryżu, przywitał się nadzwyczaj serdecznie z ambasadorem austro-węgierskim i członkami ambasady i ucałował czekającego nań księcia Ksawerego Parma, swego przyszłego szwagra, cały wieczór spędził z księciem Ksawerym w Paryżu.

Dzisiaj o 9 tej wyjechał do Ostendy, by w imieniu cesarza Franciszka Józefa złożyć wizytę królewskiej parze belgijskiej. Jutro znajdzie się w Londynie.

Uroczystości koronacyjne.

Londyn. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczęły się uroczystości oficyalne koronacyjne. Zjechały już wszystkie misye obcych monarchów i państw. Uderza i zaciekawia ogromna ilość książąt indyjskich. Król Jerzy V jest bowiem w Indyach angielskich tak popularnym, jak żaden z poprzednich królów Wielkiej Brytanii. Będzie to dla Anglii bardzo korzystnem.

Strajk marynarzy.

Londyn. (T. B.) W Glasgowie strajk marynarzy wywołał znaczne przeszkody w zamku. W Cardif strajkujący zrzucili kilku pracujących do wody i policya z trudnością zdołała ich wyratować.

Wyjazd rodziny carskiej.

Peterhof. (T. B.) Rodzina carska wyjechała na jachcie „Standart“ do wybrzeży finlandzkich.

Jeszcze Pani Toselli.

Monachium. (Tel. wł.). Król saski odjechał rano do Lindau, by złożyć wizytę wielkiej księżnie toskańskiej, matce swej byłej żony, która jest obecnie żoną Toselli.

„Voss. Ztg.“ twierdzi, że wizyta króla u regenta bawarskiego w Monachium i u W. ks. toskańskiej ma związek z panią Toselli. Król chce umożliwić swej eks-żonie pobyt na terenie Rzeszy, skąd ją wydalono.

Burza gradowa.

Rente. (T. B.) Ogromna burza gradowa spowodowała tu nadzwyczajne szkody. Kilkaset okien wybitych. Nawet dachy blaszane podziurawione. Kilka osób rannych. Kule gradowe miały 7 cm. średnicy.

Srebrne wesele Tafta.

Londyn. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Unii Taft obchodzi dzisiaj swoje srebrne wesele. Taft miał lat 29, gdy jako prokurator hrabstwa w swem rodzinnem miejscu Cincinnati wziął ślub z obecną swą żoną.

Na srebrne wesele zaprosił Taft nietylko swą własną rodzinę, ale także potomków wszystkich byłych prezydentów Unii. Pokazało się, że żyje w Stanach obecnie 340 ludzi, należących do rodzin b. prezydentów.

Wiedeń. (Tel. wł) Minister kolei Dr Głąbiński powrócił już do Wiednia ze Lwowa, gdzie wygłosił wielką mowę kandydacką. Wybór Dra Głąbińskiego ze Lwowa do parlamentu nie ulega wątpliwości.

Dr Głąbiński objął już urzędowanie w ministerstwie.

Tryost. (Tel. wł.) Za pomocą wielkiej windy wydobyto z Adryatyku parowiec „Andromeda“, zatopiony podczas wielkiej burzy ze środy na czwartek. Parowiec jest silnie uszkodzony. Cesarz ofiarował dla dotkniętych katastrofą 10.000 koron, publiczność zebrała dotąd 12.000 koron.

Psingkau. (Tel. wł.) Otwarto tu fakultet medyczny niemiecko-chiński z dwunastu słuchaczami.

Z chwili bieżącej

Jutro we wtorek o 7 rano wyjdzie nadzwyczajne wydanie „Głosu Narodu“.

Stan zdrowia dyr. Petelenza jest niezmieniony. Temperatura była w południe prawie normalna, bo 37.2, tętno normalne. Do chorego nie dopuszczają jednak nikogo, prócz najbliższej rodziny, aby zapewnić mu zupełny spokój.

Zawalony most na Wiśle. Fabryka Zieleniewskiego ustawia już 4 windy hydrauliczne, każda o sile 100.000 klgr. i przystąpiła do wydobywania zawalonej żelaznej konstrukcyi mostu na Wiśle w przedłużeniu ulicy Starowiślnej. Jeden róg zawalonego mostu jest głęboko zaryty w korycie rzeki i zamulony, wobec tego praca windy okazała się tutaj niedostateczną. Próbowano odkopać konstrukcyę w tem miejscu, zabiegi wszakże okazały się niewystarczające i zaszła potrzeba ustawienia w tem miejscu drugiej pomocniczej windy. Po jej ustawieniu podjęte będą dalsze prace około wydobycia konstrukcyi z koryta rzeki.

Na dzień 21-szy czerwca!

We wszystkich prawie okręgach wyborczych wiejskich Galicyi zachodniej z wyjątkiem 42-go, gdzie oba mandaty już w pierwszym wyborze zostały obsadzone) przystąpi ludność we środę, dnia 21-go czerwca, do wyborów ponownych lub ścisłych. Wszędzie tam, gdzie pierwsze głosowanie nie dało żadnego rezultatu, odbędzie się wybór ponowny, gdzie zaś wybrano dotąd jednego posła nastąpi wybór ścisły celem obsadzenia drugiego mandatu. Ponieważ dzień 13 ty czerwca przyniósł rozstrzygnięcie tylko odnośnie do 5 mandatów na ogólną ilość 34 mandatów wiejskich zachodniej Galicyi, przeto dopiero wybory środowe zadecydują ostatecznie o charakterze partyjnym reprezentacyi poselskiej ludu polskiego.

Wybory ścisłe odbędą się w okręgach Nr 40, 41 i 50. Wybory ponowne w okręgach Nr 35, 36, 37, 38, 39, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49 i 52. Odnośnie do kandydatów z tych okręgów musimy zauważyć co następuje:

W okręgu 35 (Chrzanów-Jaworzno) zachodzi obawa, że w wyborze ponownym może otrzymać mandat socyalista Zuławski. Wyborcy narodowi powinni więc skupić swe głosy obecnie na dwóch największe szanse mających kandydatów, t. j. na **X. Stanisława Stojałowskiego** (zastępca p. Mieczysław Białkowski) **i na p. Zarańskiego.**

W okr. 41 (Bochnia-Brzesko) mają włościanie wybierać, między X. Stojałowskim, a p. Ruebenabauerem (lud.) który w ubiegłej kadencyi parlamentarnej był posłem najmniej wydajnym a najwięcej leniwym. Poprzeć należy w tym okręgu oczywiście **X. Stojałowskiego.**

W okr. 39 (Limanowa-Nowy Targ) kandydatem, którego gorąco naszym zwolennikom polecamy, jest **X. Kazimierz Rzeszódko** dotychczasowy poseł tego okręgu.

W okr. 49 (Jasło-Gorlice) kandyduje dotychczasowy poseł **X. Zygmunt Męski.** Należy dołożyć wszystkich sił by X. Męskiemu mandat zapewnić.

Zwracamy uwagę naszych zwolenników że w okręgu 48 (Nowy Sącz-Grybów) kandyduje obecnie zasłużony polityk chłopski **p. Jan Potoczek**, który przed r. 1907 przez kilkanaście lat z pożytkiem piastował mandat z tego okręgu. Kandydaturę tego inteligentnego i uczciwego włościanina poprzeć powinny wszystkie inteligentne sfery okręgu 48 P. Jan Potoczek wyróżnia się niezmiernie korzystnie od posłów chłopskich z pod znaku p. Stapińskiego, tych typowych geszefciarzy, traktujących mandat jako dojną krowę. P. Jan Potoczek jest kandydatem bardzo poważnym, dobrym znawcą spraw rolniczych, dobrze włada językiem niemieckim i ma dużo doświadczenia politycznego.

W okr. 47 (Łańcut-Przeworsk) staje do wyboru ponownego **X. Wesoliński.** Z pośród kandydatów do mandatu mniejszości ma X. Wesoliński największe szanse. Pożądanem byłoby, by inni beznadziejni kandydaci, jak p. Borowiec i X. Mach, zrzekli się na korzyść X. Wesolińskiego.

W okr. 37 (Myślenice-Wadowice) najodpowiedniejszym kandydatem jest **Dr Banaś.**

W okr. 36 (Biała-Kęty) **p. Ludwik Dobija.**

W okr. 40 (Kraków-Podgórze) **p. Włodz. Tetmajer.**

W okr. 43 (Pilzno-Ropczyce) **Mikołaj hr. Rey.**

W okr. 50 (Krosno-Strzyżów) **p. Jan Gruszecki.**

Ruch wyborczy.

Wybór na Nowym Swiecie.

Akcya podjęta na Nowym Swiecie celem ratowania mandatu Dra Doboszyńskiego wychodzi z założenia dość wątpliwego i dlatego — choć w zasadzie słuszna — nie może obudzić zapału. Inicyatorowie tej akcyi chcą wyjaśnienie zarzutów podniesionych przeciwko Dr. Doboszyńskiemu odłożyć na czas po wyborach — a ponieważ z ciągłego doświadczenia wiemy, że sądy honorowe w podobnych wypadkach trwają przez całe lata i najczęściej kończą się niczem, więc i teraz ogół przyjął zapowiedź przyszłych orzeczeń sceptycznie i z nieufnością.

Ale dla nas, kandydatura Dra Doboszyńskiego jest niesympatyczną, nie tyle z powodu jego prywatnych zawinień — ile ze względów zasadniczych; gdyż kandydat ten reprezentuje pewien system i pewien kierunek polityczny, który my uważamy za najniebezpieczniejszy i najszkodliwszy dla naszego społeczeństwa. Dość przypomnieć stanowisko zajęte przez organ p. Doboszyńskiego w sprawie zamachu socyalistycznego na Uniwersytet Jagielloński, aby kandydaturę właściciela „N. Reformy“ stanowczo potępić.

To też najcięższą odpowiedzialność ponoszą ci ludzie, którzy wyborców narodowych postawili w tej fatalnej sytuacyi, że muszą wybierać pomiędzy kandydatem socyalistycznym, a Drem Doboszyńskim!!

Ale porachunki z prawdziwymi winowajcami pozostawimy na później, na razie chodzi istotnie o ratowanie mandatu. Najwłaściwszem byłoby, że Dr Doboszyński gdyby został wybrany, mandat złożył. Na razie jednak tej pewności niema i dlatego wyborcy są w położeniu niemal bez wyjścia. Niezmiernie też trudno wydać teraz jakieś hasło dla wyborców.

W każdym jednak razie sądzimy, że żaden wyborca Polak-katolik nie może i nie ma prawa głosować na kandydata socyalistycznego.

To ogólne przykazanie narodowe przypominamy naszym przyjaciołom i zwolennikom.

Kapitulacya Stapińskiego.

Z okręgu wadowicko-myślenickiego piszą nam:

Mania wielkości poniosła w wyborach karę, zwłaszcza znaczenie Stapińskiego upadło całkowicie. Ze zdaniem jego nawet faworyci się nie liczą. Wnosząc hasła „chłopi chłopa“ wzbudził niemi niskie apetyty chłopów, spowodował rozbicie stronnictwa i gdyby nie sojusznik „Prawica narodowa“ i poparcie rządu, stronnictwo ludowe należałoby do przeszłości.

Widząc ogólny krach, Stapiński cofa się, najsilniej zwalczanych kandydatów Tetmajera, Baścika i Sredniawskiego, przyjmuje pod swe skrzydła opiekuńcze i łagodzi tem rozszerzony przeciw sobie antagonizm.

Tetmajera przyjąć musiał widząc, że i bez jego pomocy przejdzie, dzięki pomocy P. P. S. Popierając kandydaturę Baścika (nauczyciela z Zatora) w okręgu Wadowice-Myślenice-Skawina, którego dotychczas zwalczał na mocy deklaracyi ogłoszonej w prasie, zasili upadające szeregi swego stronnictwa przypływem nauczycielstwa, używając ich agitacyi w zagrożonych okręgach. Czy nie było to za późno, okaże najbliższy dzień wyboru.

Pomimo wysiłku rządu i stronnictwa „Prawicy narodowej“ w okręgu myślenickim, gdzie zwalczano wszystkich kandydatów mniejszości dla przeprowadzenia na większość Sredniawskiego, targano karty przy wyborach, lecz wszystko bezskutecznie i o ile terorem nie udało się p. Stapińskiemu skupić głosy, które padły na Korzeniowskiego (2022), Stypułę (791) i Swiergułę (577), większość p. Sredniawskiego będzie zawarunkowana. Kryczyński (1016) nie kandyduje X. Jendrys (714) również; głosy te powinny paść na sędziego Banasia, który przedstawia kierunek umiarkowany i cieszy się wielką popularnością.

Szanse sędziego Banasia, który obecnie zebrał 3596 głosów, znacznie się poprawią wbrew woli p. Stapińskiego i kandydatura ta zasługuje na szczere poparcie, tem więcej, że kontrkandydatem jest radykał Baścik, działający na najniższe instynkta ludu.

Przez cofnięcie kandydatury Woyczyńskiego i X Jendrysa uzyska więcej głosów w skawińskim kandydat P. P. S. Sułczewski, bo teror stosowany przez socyalistów przy ostatnich wyboracb, formalne wyłudzanie głosów dzięki bezsilności rządu z jednej strony i silnej a nieprzebierającej w środkach organizacyi socyalnej z drugiej strony, może przynieść znaczny przyrost głosów Sułczewskiemu, nie zapewni jednak przejścia do ścisłych wyborów.

* * *

Od siebie dodać musimy, że najsympatyczniejsza dla nas była kandydatura X. Jędrysa, niestrudzonego działacza na niwie ludowej. Kandydatura ta jednak nie mogła się należycie utrwalić, ponieważ władza duchowna niechętnieby się pozbyła tak osobliwego duszpasterza. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy najbliższych wyborach X. Jędrys będzie już mógł swobodnie postawić i przeprowadzić swoją kandydaturę.

Obecnie jednak pozostaje dla naszych przyjaciół jako jedyny kandydat godny poparcia p. sędzia Banaś i jego też gorąco zalecamy.

Kandydaturę p. Baścika uważamy za niepożądaną pod każdym względem.

Sytuacya w okręgu bialsko-oświęcimskim.

Oświęcim.

Pierwsze głosowanie w okręgu Nr. 36 Biała-Kęty-Oświęcim-Andrychów wydało przewidywany rezultat. Z powodu wielkiej liczby kandydatów, nastąpiło ogromne rozbicie głosów, wskutek czego nikt wybrany nie został. Na 14.868 głosujących największą liczbę głosów otrzymali: ludowiec-socyalista Kubik 3020, chrześcijańsko-ludowy Stohandel 2823, socyalista Misiołek 2550, chrześcijańsko-ludowy Dobija 1992. Kandydat stańczykowski p. Poniński otrzymał 1006 głosów, inni samozwańczy kandydaci otrzymali każdy około tysiąc głosów.

Rezultat pierwszego głosowania skłonił ogólny powiatowy komitet wyborczy w Białej do interwencyi. Na posiedzeniu w piątek ubiegłego tygodnia odbytem, wezwano kandydatów pp. Ponińskiego, Smieszka i Kramarczyka do rezygnacyi z kandydatur na rzecz tych, którzy największą ilość głosów przy pierwszem głosowaniu otrzymali.

Wymienieni kandydaci, aczkolwiek pewnie z niechęcią, wezwaniu komitetu uczynili zadość. Zrezygnował również p. Pawica. który otrzymał 900 kilkadziesiąt głosów. — Wreszcie i stronnictwo socyalno-demokratyczne, widząc, że p. Misiołek nie ma widoków powodzenia, cofnęło jego kandydaturę.

Pozostało więc na placu walki trzech kandydatów: Stohandel, Dobija i Kubik — o ile który z tych kandydatów, którzy zrezygnowali, nie „rozmyśli się“ i nie zechce jeszcze raz próbować szczęścia. W każdym jednak razie tylko trzy wymienione kandydatury są brane poważnie w rachubę i mają widoki powodzenia.

Z tych trzech kandydatów obecnie najbardziej popieranym przez rząd i powiatowy komitet wyborczy, jest ludowiec Kubik, który ma ponadto zapewnione głosy socyalistów. Zachodzi więc groźne niebezpieczeństwo, że ten ciemny i tępy fanatyk socyalistyczno-ludowcowy, który w kuryalnym parlamencie podpisywał bluźniercze interpelacye przeciw religii katolickiej, zostanie wybrany posłem. Wybór Kubika byłby większym wstydem dla okręgu, niż wybór socyalisty. Dlatego też wszyscy Katolicy-Polacy powinni dołożyć wszelkich starań, aby to ciemne indywiduum przy wyborach ścisłych obalić.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Oświęcimiu wielkie, około 1000 osób liczące zgromadzenie przedwyborcze. Połowę uczestników stanowili żydzi. Przewodniczył żyd. Burmistrz p. Mayzel, przedstawił obecną sytuacyę w powiecie, informując zebranych o zarządzeniach komitetu powiatowego i o tem, że obecnie ubiega się o mandat w okręgu trzech kandydatów: Kubik, Dobija i Stohandel.

P. Mayzel gorąco polecał p. Kubika, a zwalczał p. Stohandla.

Potem przemawiali przedstwiciele partyi socyalistycznej. Główny mówca socyalistyczny, Niemiec, chciał przemawiać po niemiecku, co wywołało na sali zamieszanie i protesty wśród Polaków. Ostatecznie przemawiał łamaną polszczyzną, napadając na Koło polskie.

W końcu oświadczył, że socyaliści cofnęli swego kandydata i oddadzą swoje głosy p. Kubikowi. Burmistrz p. Mayzel zachęcał, aby iść do urny i swymi głosami utrącić p. Stohandla. Zgromadzenie było chwilami dość burzliwe, ostatecznie rozeszło się spokojnie.

Taktyka socyalistów w okręgu bialskim.

Socyaliści postawili w Bialskiem p. Misiołka, drukarza z Krakowa, jest to kandydat liczbowy, by skontrolować siłę partyi i odpowiednio przy drugiem czy trzeciem głosowaniu rzucić głosy na kandydata najbliższego przekonaniami, to znaczy najmniej mającego stycznych ze społeczeństwem polskiem. Dzięki rozbiciu, panującemu wśród stojałowszczyków, niezgodzie między Dobiją a Stohandlem, stanął Misiołek na trzeciem miejscu, mając 2585 głosów, przed nim są Kubik i Stohandel, mając po 3000 głosów.

Przy dobrej organizacyi Stohandel wybrany wprowadziłby, jako drugiego, Dobiję, który się znalazł na czwartem miejscu. Ze słabości partyi korzysta Kubik, który ma poparcie starostwa i dostał pieniądze na agitacyę, czepia się jej Smieszek, demokrata, urywając beznadziejne 1238 głosów. Nadzieje konserwatystów wyraziły się w jednej czternastej głosów, jakie padły na ich kandydata Ponińskiego.

Socyaliści, a przedewszystkiem wódz na placu bialskim, Dr Gross, chcieliby mieć posłami Kubika i Smieszka, albo w jego miejsce Dobiję.

W każdym razie rezultat taki, że dotychczasowi panowie sytuacyi, to znaczy chrześcijańsko-społeczni stracą przewagę, a w mętnej wodzie nałapie ryb wichrzyciel.

Takie są plany socyalistów — a polska inteligencya zamiast im przeciwdziałać, idzie na rękę, popiera moralnie Kubika, nęci beznadziejnego Smieszka, podnieca zbałamuconego Dobiję, tylko nikt nie ma odwagi oświadczyć się za Stohandlem. Socyaliści obrzucają go stekiem oszczerstw, grożą rozmaitemi publikacyami, dwa miesiące nic nie zrobili, prezesowie różnych komitetów wyborczych, sekretarze autonomicznych instytucyj powtarzają bezkrytycznie wszelkie zarzuty, a nie widzą jednego, że on dostał najwięcej głosów, że przez występowanie przeciwko Stohandlowi odcinają sobie dostęp do robotników, że robotnik polski, widząc jałowość i brak zmysłu politycznego u inteligencyi, odwróci się od niej i pójdzie do socyalistów.

Dwaj socyaliści, Gross i Bałanda z Oświęcimia, pojechali na narady do Daszyńskiego. Gross chce przerzucenia głosów Misiołka częściowo na Kubika, częściowo na Dobiję, Bałanda na Smieszka.

Wytworzyła się zatem sytuacya w powiecie taka, że jedyny Stohandel opiera się na polskim ludzie i polskim robotniku, trwa przy sztandarze swego stronnictwa i nie łączy się z międzynarodówką.

Inni tymczasem kokietują socyalistów i chcieliby ich głosami wejść do parlamentu. Kubik liczy na głosy Misiołka i dałby mu swoje, gdyby tenże przyszedł jeszcze do wyboru, Smieszek, twardy demokrata, liczy także na socyalistów, a równocześnie zaleca się do konserwatysty Ponińskiego, by mu tenże swe głosy odstąpił.

Wszystko jest: dyplomacya, intrygi, kombinacyjki, tylko programu niema i idei.

Program zaś mają socyaliści — rozbić te początki organizacyi, jakie są, porozróżniczkować społeczeństwo, a w następstwie samym się rozwijać. Do pseudo-przewodników opinii bialskiej możnaby zastosować słowa Słowackiego: „On wiedział kłamstwo lokajem i widział prawdę i warczał“.

Mielec.

W nocy z soboty na niedzielę przejechał szwadron konnicy przez Mielec i udał się do Padwi narodowej, miejsca pochodzenia p. Krempy, który pijaństwem do tego stopnia rozbestwił chłopstwo, że gwałty popełniają na Kędziorowcach. We środę mają się odbyć wybory przy eskorcie wojska w całym powiecie.

Polityka ludowcowa demoralizuje lud w innym jeszcze kierunku, a ilustracyą tego jest fakt następujący: Niedawno jechał kapłan z P. Bogiem do chorego, dzwonek silnie dzwonił, kilku jednak chłopów nawet głowy nie uchyliło i kapeluszy z głowy nie zdjęło. Oto piękny posiew z nasion „Przyjaciela ludu“.

„Cuda“ wyborcze w Drohobyczu.

Z Wiednia donoszą:

Wczoraj przybyła tu z Drohobycza deputacya złożona z Dra Pachtmanna, Dra Rosenberga i p. Sawickiego do ministra spraw wewnętrznych, aby imieniem stronnictw opozycyjnych zaprotestować przeciw nadużyciom wyborczym, praktykowanym przez tamtejsze starostwo na rzecz Dra Löwensteina.

Deputacya przedstawiła wykaz **1400 osób bądź sfingowanych, bądź nieprawnie zapisanych na listę wyborczą. Z tych 1400 osób bowiem 724 wogóle nigdy się nie narodziło, 67 było nieboszczyków, 58 po kilka razy zapisano na listę, 551 zaś to ludzie odsiadujący więzienia.**

Minister oświadczył deputacyi, że dał odpowiednie wskazówki przez namiestnictwo, by do komisyi wyborczych powoływani byli mężowie zaufania stronnictw opozycyjnych i aby urzędników, którzy się nadużyć dopuszczali, pociągano do odpowiedzialności.

Zapytajmy się teraz, na czyją rzecz starostwo drohobyckie fałszowało tak obrzydliwie listę wyborczą? Oto kandydatem rządu, Rady narodowej, polsko demokratycznym i żydowsko-polskim jest w Drohobyczu Dr Natan von Löwenstein!.. Co znaczy prawo i konstytucya wobec takiego pana, który nazywa się Löwenstein, jest przywódcą demokratów polsko-żydowskich, adwokatem hr. Wodzickiego w sprawie rydzyńskiej, a od kilku miesięcy nawet szlachcicem austryackim.

P. Löwenstein walczy o „równouprawnienie“ dla żydów. Jak widzimy, żąda on „równouprawnienia“ także dla nieboszczyków i wyborców jeszcze nie urodzonych, byle na niego głosowali. *A fajne kepele.*

Sami ze sobą kłócić się zaczynają.

Wiedeń, 18 czerwca.

Zaledwie pp. wolnomyślni odnieśli kilka zwycięstw, zresztą na ogół biorąc, niezbyt świetnych, już rozbijają sobie głowy wzajemnie. Główny zarząd niemiecko-wolnomyślnego związku narodowego sądził, że wolno mu także coś powiedzieć o wyborach ściślejszych. Tymczasem wiedeńska prasa wolnomyślna ostro go za to zwymyśliła.

Ale ostrzej jeszcze przeciwko przywódzcom związku narodowców wystąpił baron Hock, który upatruje już w sobie wodza wiedeńskich wolnomyślnych, ozdobionego trofeami zwycięstwa. Na zebraniu, jakie się odbyło zeszłej soboty wieczorem w Alsergrund, nazwał on kierowników związku narodowców „rzekomymi przywódzcami narodu niemieckiego“, a nadto zarzucił im, „że nigdy nie troszczyli się o zacięte walki wiedeńskich wolnomyślnych i pod tym względem ani palcem nigdy nie ruszyli, teraz atoli posuwają się do tej bezczelności, że Wiedeńczykom chcą prawa dyktować“.

Na tej zniewadze nie skończyło się jednak.

Baron Hock poszedł jeszcze dalej i oświadczył, że przywódzkom związku narodowców wara od Wiednia i trzeba ich dobrze w ryzie trzymać, żeby nie mięszali się do tego, co do nich nie należy.

Wywody powyższe zostały na zgromadzeniu nagrodzone hucznemi oklaskami. Ponadto odzywały się burzliwe głosy: Ci bezczelnicy! Ci zuchwalcy! Ci wstecznicy i zacofańcy! Takie i podobne padały kwiatki!

Stosunki pomiędzy wolnomyślnymi liberałami w Wiedniu a tak zwanym związkiem narodowców niemieckich nie były nigdy zbyt świetne, bo związek narodowców jest w gruncie rzeczy antysemickim, wśród liberałów wiedeńskich rej wodzą zaś przedewszystkiem żydzi. Sądzić jednak należało, że przynajmniej w akcyi przedwyborczej — teraz mianowicie przed wyborami ściślejszemi — nastanie choćby tylko pozorny spokój i ustaną spory i kłótnie.

Stało się jednak inaczej.

Wiedeńska „Reichspost“, dziennik katolicki i organ naczelny stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego poświęcając tej kłótni osobny artykuł, zamieszcza w nim pomiędzy innemi następujące uwagi:

„Bezczelność wiedeńskich żydów liberalnych, zaledwo im się nieco szczęście uśmiechnęło, pokazuje się znów w całej swej brudnej nagości. Wiedeński liberalizm żydowski jest wprawdzie jeszcze niczem, — bo zaledwie ośm procent wszystkich wiedeńskich wyborców głosowało na niego, — ale już te ośm procent rozzuchwala go do tego stopnia, że ma odwagę przemawiania w imieniu Wiednia całego, a innych strofować, dawać im lekcye, nauki i zwymyśliwać porządnie. Oto tak się przedstawia ta sławiona jedność niemczyzny w Wiedniu, że pan baron Hock ze swymi kilku towarzyszami wiedeńskimi odważa się poprostu moralnie policzkować kierowników związku tak zwanych narodowców, napadając na nich w sposób wprost niesłychany. Zdobycz ta dla jedności niemieckiej w Wiedniu nie powinna nikogo zachwycać, mimo to są ludzie, którym się to podobać musi“.

Zobaczymy, co na tę bezczelność żydowską odpowie związek narodowców. Czy przyjmie ją skromnie do wiadomości? Odczekać należy. W każdym razie zajście całe jest nowym dowodem zuchwałości i czelności żydowskiej.

Hołd pruski na Rynku krakowskim.

P. Stanisław Witkiewcz stawia następującą propozycyę:

Z pomiędzy szeregu wielkich obrazów Matejki „Hołd pruski“ jest jednym z najjaśniej skomponowanych, pod względem zaś doskonałości, pojęcia, sformułowania i namalowania figur jest bodaj najświetniejszym. Cała grupa króla i klęczących i stojących przed nim Prusaków, robi wrażenie czegoś wycyzelowanego w bronzie, czegoś nienaruszalnie doskonałego, ujętego w formę, której jasność, ścisłość, pewność i świadomość jest szczytem opanowania środków malarskich. Ten król i sztandar z czarnym orłem i potężne postacie Albrechta i towarzyszy i te dwie figury paziów, tak niezrównane w rysunku, tak piękne w stroju i żywe, i ten magnat w zielonej sukni aksamitnej, który jest najwspanialszem wcieleniem ducha odrodzenia, ducha, który unosił się nad całym europejskim światem, a w Polsce był jak u siebie, jakby się tu urodził, wszystko to tchnie siłą, powagą, przepychem, wielkim spokojem ludzi pewnych swojej mocy, spełniających czyn, który im się zdaje nieodwołalnym. Matejko jednak wie co z tego będzie po wiekach, wie i każe wie dzieć o tem Stańczykowi... Cała górna część obrazu, gdzie główna scena ujęta jest w postacie ludzkie widziane z profilu i cały charakter obrazu, jego czystość i wyrazistość kształtu, jego pyszna dotykalna plastyka, wszystko to robi wrażenie kolorowej rzeźby. Jest to tak uderzającem, że od wielu już lat propaguję myśl, która powinna się urzeczywistnić, gdyż jak mi się zdaje, byłaby ona i pomnikiem historyi i ozdobą tego cudownego rynku krakowskiego.

Trzeba Hołd pruski wyrzeźbić ściśle podług obrazu i w tej samej wielkości i umieścić na ścianie Sukiennic na wprost ulicy św. Jana, w tem miejscu, gdzie widać ślady wypłowiałego obrazu. Ta scena z czasów potęgi Polski od była się tu na tym rynku i na tle tychże samych Sukiennic, które Matejko umieścił w głębi obrazu. Kamienie mówią dużo, ale powiedzą więcej jeszcze, kiedy z nich wołać będzie tak potężny głos wielkiej sztuki. Mieć zawsze przed sobą z taką siłą oddaną chwilę z wielkiej doby przeszłości, jest to zapewne silniej odczuwać upadek i nędzę, ale jest to zarazem stale mieć przed oczyma świadomość zmienności losu narodów, które w wielkich okresach czasu mogą przechodzić kolejno od potęgi i chwały do upadku i niewoli i na odwrót, odradzać się i wracać do niezależności i siły. Hołd pruski na rynku krakowskim byłby zarazem jakby głosem końcowych słów psalmu: „Ale i ty, Babilon, strzeż dobrze swej głowy“ mówiłby on do tych, którzy niegdyś przysięgali na klęczkach królowi polskiemu, a którzy dziś — — —

Jubileusz zasłużonego Dyrektora.

Rzadką uroczystość obchodziło c. k Seminaryum naucz. żeńskie w dniu 16 czerwca br. Oto — jak już donieśliśmy — żegnało swego zwierzchnika, najstarszego dyrektora w Galicyi, radcę Romana Vimpellera, który po półwiekowej ciężkiej a owocnej pracy na niwie pedagogicznej, ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Urodzony w 1840, po ukończeniu gimnazyum w Krakowie i uniwersytetu w Krakowie i Wiedniu, został p. Vimpeller zamianowany zastępcą nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie; następnie profesorem w Bochni i Tarnowie, gdzie zdobył sobie niezwykłą miłość młodzieży. Bo też jako profesor, umiał zniżyć się do jej poziomu, wyłożyć jasno i przystępnie materyał nieraz trudny, okazać serce wtedy, kiedy potrzeba było. Władza mianuje go niedługo inspektorem w okręgu nowosądeckim, a następnie w tarnowskim. Na tom stanowisku kiernje pracą nauczycielstwa nad oświatą ludu z sumiennością do roku 1885, kiedy to został zamianowany dyrektorem c. k. Seminaryum naucz. męsk. w Rzeszowie. Przez 14 lat kierował tym zakładem ku wielkiemu zadowoleniu i Władzy i społeczeństwa, któremu dali wyraz obywatele Rzeszowa, kiedy w roku 1896 został przeniesiony na to samo stanowisko do c. k. Semin. naucz. żeńsk. w Krakowie. Wówczas to gremialnie odprowadzono go na kolej, gdzie mu urządzono gorącą owacyę przy pożegnaniu. Ówczesny zaś biskup przemyski w dowód uznania za gorliwą pracę w duchu katolickim przesłał mu w odrębnem piśmie wyrazy szczerej podzięki. Przez lat 15 kierował c. k. Sem. n. żeńs. w Krakowie jako dyrektor, przygotowując tysiące wychowanek do zawodu nauczycielskiego. Rrzez ten czas był zarazem członkiem Rady Szkolnej Okręgowej. Obok zajęć w szkole, służył zawsze wytrawną radą w sprawach pedagogicznych, w których nieraz zabierał głos słowem lub piórem; dla udogodnienia zaś kandydatkom uczenia się historyi, napisał „Zarys historyi austryackiej“, której drugie wydanie wyszło w r. 1909.

Lecz jak na każdego tak i na tego pracownika nadszedł wieczór w jego życiu. Po długotrwałej a żmudnej pracy należy mu się dobrze zasłużony spoczynek. I nadszedł dzień 16 czerwca, dzień pożegnania jubilata. Już kilka miesięcy przedtem zawiązał się komitet obywatelski, który wraz z gronem nauczycielskiem postanowił uczcić zasługi Jego w ten sposób, że wydał odezwę do społeczeństwa, aby zebrać drogą składek pewien fundusz imienia Romana Vimpellera, od któregoby procenta miały służyć dla uczenic zakładu, na wysłanie ich na kolonie wakacyjne. Przewodnictwo tego komitetu objął Radca Sołtysik i Michałowa Chylińska, sekretarzem był prof. Henryk Pachoński, a skarbnikiem X prof. Jan Masny. Dnia 16 czerwca uroczystość rozpoczęła się kantatą okolicznościową, poczem w gorących słowach przemówił do jubilata Delegat namiestnictwa Dr Adam Fedorowicz, zaznaczając, że jest dla niego rzeczą bardzo przyjemną, iż jako dawny uczeń, w tej tak podniosłej chwili ma wręczyć swemu profesorowi wysokie odznaczenie cesarskie, mianowicie order żelaznej korony. Następnie przemawiał Delegat c. k. Rady Szk. krajowej Radca Dworu Mieczysław Zaleski. Z właściwą sobie swadą w przepięknych słowach podniół zasługi ustępującego Dyrektora, zarazem zaznaczył żal władzy, która traci tak sumiennego i wytrawnego pracownika. Imieniem grona złożył hołd zwierzchnikowi X. prof. Masny, imieniem uczenic kursów abituryentka Kozłowska, imieniem uczenic szkoły ćwiczeń Kalinowska, imieniem zaś dawnych uczniów przemówił serdecznie red. Konopiński, który podniósł zawsze szczery stosunek między jubilatem a jego dawnymi uczniami. Wreszcie imieniem komitetu obywatelskiego przemówił radca Sołtysik. Mówił długo a pięknie. Wkońcu wręczył jubilatowi Książeczkę Kasy oszczędności na kwotę przeszło półtrzecia tysiąca koron, którą zaraz powiększyli Delegat Dr Fedororowicz, wręczając 100 kor., X. prałat Wądolny 20 kor., red. Konopiński 20 K.

Wzruszony jubilat dziękował serdecznie za urządzoną mu uroczystość, zaznaczając, że na takie pochwały nie zasłużył, gdyż w życiu spełniał tylko obowiązki mu poruczone.

W uroczystości, prócz grona naucz. młodzieży, wymienionych Gości, wzięli udział dyrektorzy szkół średnich, szkół wydziałowych, X. prałat Bielenin, X. kanonik Dr Kulinowski, przewodnicząca komitetu p. Michałowa Chylińska, inspektorzy Spis i Dobrzański. W czasie uroczystości nadeszło wiele telegramów z życzeniami, między innemi od prezydenta c. k. Rady Szk. krajowej Dra Dembowskiego.

H. P.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32

A. SIGDWICK.

NA ŁONIE RODZINY.

13 (POWIEŚĆ).

Gdy stojąc na paronie, Michał Seweryn żegnał swą odjeżdżającą rodzinę, musiał przyznać sam przed sobą, że doświadcza uczucia ulgi, patrząc na niknący pociąg, który ją uwoził do Casbag. Czy nie było szaleństwem z jego strony żyć pod jednym dachem z matką i rodzeństwem, skoro pojęcia ich, myśli, upodobania i zwyczaje były tak różne od jego pojęć i zwyczajów. Mógł przecież łatwo wyznaczyć im odpowiednią pensyę i usunąć się od nich. Byłoby to może łatwiej i rozsądniej, i Michał uznawał to w teoryi.

W rzeczywistości jednak czuł, że serdeczne węzły łączące go z nimi, nie pozwolą mu pozostać obojętnym na ich los, po zaspokojeniu ich potrzeb materyalnych. Poczucie tej wspólności krwi działało w nim jak magnes tajemniczy i ono to skłoniło go wbrew rozsądkowi i korzyści, wbrew własnym upodobaniom, do opuszczenia Indyi, gdzie się już był zaaklimatyzował. Ono to trzymało go w tym domu, gdzie nie miał spokoju, wygody ani komfortu, do których był przyzwyczajony i gdzie spotykały go na każdym kroku drobne ale dokuczliwe przykrości. Z temperamentu i przekonania, cenił i uznawał jedynie ludzi pracy i nienawidził próżniaków i fanfaronów, chociażby podszywali się po najszczytniejsze teorye. Pogardzał też marzeniem i utopią — i lekceważył ryczałtem — ludzi, którzy nie potrafili wypełnić sobie życia celowo i pożytecznie. A właśnie tego rodzaju ludzie wodzili rej w domu jego matki. Postanowił też stanowczo pozbyć się ich i usunąć, ale czuł, że nie przyjdzie mu to tak łatwo z Demińskim, którego osobisty urok podbił zupełnie matkę jego i siostry.

Michał uważał Demińskiego za człowieka pozbawionego wszelkich podstaw moralnych dlatego też i dla wielu innych jeszcze przyczyn nie mógł patrzeć chętnem okiem na stosunek do Klotyldy. Gdy raz Demiński zachwycał się w jego obecności wolnym związkiem Kiemskiego i Nadziei Paterson, nazywając go idealną formą nowoczesnego małżeństwa, Michał osadził go mówiąc.

— Daj pan pokój, to są rzeczy bardzo stare i od wieków praktykowane, nie potrzebujemy dla nich szukać nowej nazwy.

Odpowiedź ta ubodła do żywego Demińskiego, który, jak wszyscy jemu podobni, powoływał się co chwila na swoje postępowe zasady. Puścił się więc na tak śmiałe wywody, przyszłego uproszczenia stosunku kobiety do mężczyzny, że nawet Klotylda prosiła go aby mówił te rzeczy po niemiecku, dodając naiwnie, że gdyby rodzina Jenkinsa i Hendersona słyszała podobne gadania nie pozwolonoby już nigdy tym młodym ludziom uczęszczać do narożnego domu.

To oburzyło bardziej jeszcze Demińskiego, który czuł się w obowiązku opowiedzieć parę prawdziwych, czy zmyślonych epizodów z życia Sidneya i Hendersona, ale Michał powściągnął wówczas tak szorstko te obrazowe zwierzenia, że od tego czasu przyjaciel jego sióstr hamował się w jego obecności, bez wątpienia jednak nie zadawał sobie tego trudu w chwilach, gdy znajdował się sam na sam z Selmą i Klotyldą, to też Michał cieszył się niewypowiedzianie, że wyjazd sióstr jego nad morze przerwał wreszcie codzienne ich widywania się z Demińskim.

Przez pierwsze dwa tygodnie użył spokoju, jakiego nie zaznał od chwili powrotu do Anglii. Stołował się w klubie i pracował. Wyjeżdżał następnie w interesie swej firmy do Paryża, a gdy powrócił obaj jego wspólnicy zrobili sobie feryе, on zaś zastępować ich miał w biurze przez następne sześć tygodni.

Zegnając się z Michałem pan Washigngham dał mu swój adres na wsi, a z adresu tego Michał przekonał się, że rodzina jego szefa spędza lato w Sarnen, miejscowości oddalonej o parę tylko kilometrów od Carbag.

— Moja matka i siostry są w Carbag — rzekł Michał.

— A! w takim razie, moje panie spotkają się z niemi zapewne — odparł pan Washingham.

Więcej nie wolno mu było powiedzieć, zważywszy, że żona jego pragnęła unikać o ile możności, styczności z Sewerynami, on sam natomiast ciekawym był poznania tych pań, które żona jego nazwała niemożliwemi. Ciekawym był także innej jeszcze rzeczy, o którą nawet zapytał.

— Czy pan Saint Erth nie zaprosił pana do siebie? — spytał Michała.

— Ani on, ani ona — odparł Michał.

— Ona! to nic dziwnego, niema swojej woli, niema prawie duszy własnej, biedna Magdalena. To bardzo smutna historya. Nie skarży się biedactwo nigdy, a przecież pan wiesz, jak trudno obcować jej z mężem, ja sam ledwo go znoszę, a przecież jestem tylko jego wspólnikiem.

Słowa te wypowiedział pan Washingham pod wrażeniem zajścia, jakie miało miejsce w biurze tego właśnie ranka. Despotyzm i gburowatość pana Saint Erth objawiły się wówczas z całą jaskrawością. Zdawał się być zazdrosnym o Michała, który dokonał był właśnie w Paryżu obrotu bardzo korzystnego dla firmy. Pan Saint Erth wygłosił z tego powodu kilka uwag obrażających dla nowego wspólnika, a że pan Washingham stanął po stronie Michała, wywiązała się gwałtowna sprzeczka. Była to scena bardzo niemiła. która została dopiero przerwana wejściem jednego z klientów. Michał nie wziął jej zbytnio do serca, wiedząc, że Saint Erth niema słuszności, że to wszystko co usłyszał o Magdalenie, wzbudzało w nim romantyczne dla niej współczucie. Mimo to nie mógł nic dla niej zrobić, zupełnie jak gdyby żyła na innej gwieździe, lub też była sama gwiazdą, która spadła nieodwołalnie w otchłań tajemniczej ciemności. Nie widział jej zresztą wcale od czasu owego spotkania na balu — Powróciwszy dnia tego do domu, zastał dwa listy z Carbag. Jeden był od jego matki. — Pani Sewerynowa pisała, że czuje się bardzo zadowolniona, a byłaby nią bardziej jeszcze, gdyby nie to, że Bob nauczył się pływać, a ona patrząc na to, żyje w śmiertelnej trwodze, aby się kiedy w jej oczach nie utopił. Drugi list był od Kamilli. Opisywała w nim cały tryb dnia, co Michał odczytał z przyjemnością, gdy naraz popsuł mu wszystko mały dopisek na marginesie listu.

P. S. Demiński jest tu od tygodnia. Zaraz następnego dnia, nadszedł list od Boba, przynoszący więcej szczegółów.

Kochany Michale — pisał malec. — Wydałem już 5 szylingów, które mi dała pani Saint Erth. To jest wydałem tylko cztery, a piątego zgubiłem. Jest tutaj sklep i przekupka, która chodzi nad morzem z koszykiem, więc od niej kupuję cukierki i inne rzeczy, a także jest trzy osły. Wczoraj chodziliśmy na majówkę i każdy niósł na ręku koszyk z zapasami, mój był ciężki. Klotylda i Demiński nie chodzili z nami. Będę o nim pisać D., bo nie lubię nazwiska tego nieznośnego człowieka. Pływał wczoraj z Klotyldą statkiem, a mnie nie chcieli wziąść z sobą, chociaż jemu szkodzi morze, a mnie nie. Przyjeżdżaj prędko Michale, bo ty zabierzesz mnie z pewnością na wycieczkę statkiem. Daleko nam było lepiej, póki nie było D., teraz jak tylko się ruszę, albo powiem coś głośniej, Selma i Klotylda krzyczą na mnie żebym był cicho. Mam tu kota i bawię się z nim. Niedawno bardzo zły pies napadł na niego, była bitwa. Narysuję ci to, bo to trudno opisać. Tu następował rysunek. Demiński uciekł, bo się bał psa, a ja nie bałem się i obroniłem mego kota, a pies nie ukąsił mnie, choć jest bardzo zły. Całuję cię *Bob.*

Odczytawszy tę korespondencyę, Michał zamyślił się. Pisać do matki z żądaniem, aby nie przyjmowała Demińskiego, na nicby się nie przydało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zachód przypada o godz. 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 18

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Florentyny, pojutrze we środę Alojzego G.

Kraków, dnia 19 czerwca.

Wystawa współczesnej sztuki kościelnej. — Przypominamy interesowanym, że termin zgłoszeń na wystawę kościelną, mającą się otworzyć dnia 1 grudnia br. w pałacu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, upływa z dniem 1 lipca br.

Na konkurs graficzny im. p. Henryka Grohmanna nadesłało dotychczas do pałacu sztuk pięknych w Krakowie 14 artystów 84 akwafort. Autor z godłem „Sztuka" nie dołączył wymaganej koperty z nazwiskiem. Po rozstrzygnięciu konkursu przez zaproszonych jurorów, co ma nastąpić w pierwszej połowie lipca br. urządzoną będzie z prac nadesłanych wystawa w wielkiej sali nowo wybudowanego gmachu hr. Zamoyskiego na Krupówkach w Zakopanem, poczem zbiór ten wystawiony będzie w pałacu sztuk pięknych w Krakowie.

Przy sposobności pobytu w Krakowie złożył p. Henryk Grohmann do rąk sekretarza Tow. przyjaciół sztuk pięknych na rzecz funduszu nagród rzeźbiarskich im. śp. prof. Maryana Sokołowskiego kwotę 500 koron i wpisał się na listę członków dożywotnich Towarzystwa.

Adwokacki szabas. Piszą nam z kół prawniczych: W sobotę 17 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Izby adwokackiej w sali Starego teatru.

Z początku rzecz szła gładko. Prezydent Dr Koy poświęcił pośmiertne wspomnienie rozmaitym adwokatom „świętej pamięci" i „błogosławionej pamięci", poczem przyjęto sprawozdanie roczne, uchwalono budżet i wkładki po 1000 koron dla radców sądowych, chcących powiększyć zawodowe grono, aż przyszedł punkt porządku dziennego „wybory" i zrobił się skandal większy, jak na Nowym Świecie 13 b. m.

Katolicko-żydowska „komisya-matka" przygotowała listę kompromisową, atoli w łonie żydowskiej palestry zjawili się nowi kandydaci z Drami Baderem, Armhausem i Guttmanem na czele. Rozdano listę konkurencyjną — a chodziło o to, czy ma być więcej „kahalno-niezawisłych" żydów, czy „syonistyczno-młodomachabeuszowych izraelitów". Ponieważ jedna partya chciała przekonać drugą krzykiem i hałasem, przeto powstała wrzawa wśród narodu wybranego taka, że nie było słychać przewodniczącego. — Dr Guttman wskoczył na estradę zwołując swoich stronników do ataku, a machając rękami, wskazywał lewy kąt sali, jako najwięcej zagrożony i tak tam dowodził póki go z niej nie spędził przewodniczący, potem przyskakiwał p. Frühling do p. Grossa (posła), jakiś inny izraelita do starozakonnego itd. Szkoda, że galeryi dla publiczności nie otwarto — mógłby stąd być ładny dochód, choćby na wdowy i sieroty po adwokatach. Nagle wyskoczył na estradę p. Bader i znanym dyszkantem rozpoczął mowę, mającą wyjaśnić różne intrygi kahalno-niezawisłych żydów, ale ci ostatni zakrzyczeli go i z estrady zrzucili.

Przewodniczący nie mogąc inaczej uspokoić pp. izraelitów, zarządził 15-minutową pauzę.

Chrześcijanie w znikomej mniejszości zachowywali się obojętnie, patrząc bądź z ubolewaniem nad upadkiem stanu, bądź z uśmiechem na kahalno-niezawisło-syonistyczno-młodomachabeuszowe zapasy, inni wyszli, nie czekając, jak się tam żydzi pogodzą.

Służba patrzyła ze zdumieniem, bo jeszcze nie miała takiego widowiska w Sali Starego teatru, a garderobiane pytały, czyja to była sprawa, że adwokaci tak krzyczeli?

W czasie pauzy żydzi pogodzili się. Strony walczące powybierały do Wydziału i Rady dyscyplinarnej swoich przodowników, chociaż niektórzy z nich (a może właśnie dlatego) mają dochodzenia dyscyplinarne, a dla decorum wybrali także kilku chrześcijan, którzy niestety godności (!) te przyjęli...

Debiut w teatrze ludowym. W niedzielę dnia 18 bm. w teatrze letnim p. Edmunda Rygiera w sztuce Turskiego „Synowa z suteryn" debiutował w roli wuja Hipolita Wacław Rolicz. Debiutant wyszedł z próby zwycięsko, gdyż charakterystyczną rolę Hipolita pojął zupełnie dobrze i wydobył nawet kilka momentów wielce komicznych, za co nawet w 3 akcie w scenie z młodą parą otrzymał sute brawa.

P. Rolicz ma dobrą postawę i wogóle wszelkie warunki na scenę. Sądzimy, iż z p. Rolicza byłby dobry nabytek dla teatru ludowego, gdzie znać na razie brak sił wybitnych.

Z Teatru w Parku krakowskim. „Krowoderskie zuchy" dziś ukażą się poraz 81 na żądanie wielu osób przyjezdnych. We wtorek „Małżeństwo na próbę", bardzo wesoły wodewil, który w sobotę i w niedzielę bawił licznie zebraną publiczność. We środę odegrane będą „Krowoderskie zuchy" poraz 82.

Teatr letni „Nowości". Dziś 19 b. m. zmiana programu. Oprócz znakomitej trupy rosyjskiej, która została z powodu niebywałego powodzenia sprolongowaną, występować będą po raz pierwszy w Krakowie, Luch i Lisson, w swych niedoścignionych parodyach klasycznych oper. Programu dopełnią nader wesołe jednoaktówki i kabaret artystyczny, w którym wystąpi p. Feliks Sydor, tenor teatru sosnowickiego.

Wycieczki w Krakowie. W sobotę przyjechała do Krakowa wycieczka uczenic szkoły wydziałowej im. cesarzowej Elżbiety ze Lwowa, prowadzona przez dyrektorkę p. M. Skrzyńską. Uczenice zwiedzały wspólnie z uczenicami krakowskiej Szkoły gospodarstwa domowego zabytki Krakowa. Dzisiaj udaje się ta wycieczka do Salin wielickich, jutro powozem do Bielan.

Dzisiaj bawi również wycieczka szkoły męskiej z Wiśnicza Nowego, prowadzona przez nauczyciela p. St. Krzanowskiego.

Jutro przybędzie wycieczka, złożona z 30 dzieci szkolnych z Byczyny pod Jaworznem.

Wszystkie te wycieczki oprowadza Sekcya wycieczkowa akademickiego Koła T. S. Ł.

Arcybractwo Adoracyi Najśw. Sakramentu (oddział męski) weźmie zbiorowo udział w procesyi Bożego Ciała, wychodzącej z kościółka adoracyjnego SS. Felicyanek na Smoleńsku. Zarząd uprasza wszystkich członków, aby tamże przybyli w tym celu we wtorek 20 czerwca o g. 5 popoł.

Straż Polska. W piątek dnia 17 czerwca na posiedzeniu Zarządu głównego „Straży Polskiej" uchwalono powierzyć redakcyę pisma radcy szkolnemu p. Czesławowi Pieniążkowi, ponieważ p. Dr Kazimierz Lubecki zrzekł się obowiązków redaktora.

Zaginiony syn. Jeszcze w piątek, 16 czerwca rano wyszedł 9-letni Franciszek Lata, recte Latkiewicz, syn konduktora kolejowego Józefa, zamieszkałego na Dworcu kolejowym, z książkami do szkoły. Do dnia dzisiejszego chłopiec nie wrócił.

Obiecujący młodzian. Pan F. R. z Nowego Targu doniósł tutejszej dyrekcyi policyi, że w nocy z 16 na 17 czerwca zbiegł z domu jego 24-letni syn Jan, skradłszy mu kwotę 600 koron. Strapiony ojciec podejrzewa, że synalek skradł mu nadto kwotę 1800 koron, czego na razie sprawdzić nie może. Jan R., jak się zdaje przebywa w Krakowie.

Kradzież kwiatów. Wczoraj w nocy aresztowała policya dwóch znanych złodziei, którzy chodzili po nocnych lokalach i sprzedawali róże, pochodzące z kradzieży. Aresztowani zostali mianowicie 19-letni Maryan Brodal i 17-letni Antoni Lichwat. Trzeci ich wspólnik zbiegł.

Zuchwała kradzież. Wczoraj weszła do sklepu Anisfelda na ul Stradom 19 około 30-letnia kobieta, niskiego wzrostu, blondyna i skradła sztukę czarnego jedwabiu wartości 100 koron. Policya jest na tropie złodziejki.

Pogoda. Dnia 18-go czerwca termometr doszedł od + 9·4 do + 25·9 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 19-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·4 mm., termometru — 17·6 C., wiatr: zachodnio--południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Nowy organ w Tarnowie. W pięknym nowym kościele XX. Misyonarzy w Tarnowie odebrano w środę dnia 14 czerwca nowy organ wystawiony przez firmę Aleksandra Żebrowskiego i syna z Krakowa. Rewizyi dokonał jako rzeczoznawca p. Stefan Surzyński dyrektor chóru katedralnego w Tarnowie w obecności reprezentanta firmy p. Kaz. Żebrowskiego, X. Superyora Tyczkowskiego i zaproszonych gości.

Pan Żebrowski dał dowód, że jest mistrzem w swojej sztuce, zabrał się bowiem do wyznaczonego dzieła z wyraźną chęcią stworzenia czegoś najmożliwiej dobrego, oraz skończonego w danych granicach. Organ, zbudowany według systemu rurkowo-pneumatycznego, posiada na dwóch manuałach i samodzielnym pedale 20 brzmiących głosów oraz 40 kombinacyi, który może słusznie — wraz z przed kilku tygodniami nowo wystawionymi organami w kościele OO. Dominikanów we Lwowie i w kościele Maryackim w Krakowie — zaliczać do rzędu najlepszych, oraz najefektowniejszych w kraju — Cały organ przy wspaniałej akustyce kościoła odznacza się majestatyczną siłą, a przytem nie jest krzykliwym. Struktura, istne pieścidełko, w stylu gotyckim, wykwintnie wykonana, przedstawia się bardzo bogato.

We środę odbyło się po przemowie X. Infułata Bąby poświęcenie nowych organów. Poza produkcyami organowemi śpiewał chór Tow. muzycznego kilka motetów, a p. Wilczyński wykonał pięknym głosem „Święta Dziewico" Złotaszewskiego. Spiżowe dźwięki potężnej pieśni „Serdeczna Matko" z tow. organów uwieńczyły całość.

P. Stefan Surzyński nadesłał nam obszerną fachową ocenę nowych organów, niezwykle pochlebną. Wkońcu wyraża p. Surzyński uwielbienie dla XX. Misyonarzy w Tarnowie, dla OO. Dominikanów we Lwowie i X. infułata Krzemieńskiego w Krakowie, że budowę nowych organów powierzyli firmie krajowej, czem dali wyraz swego uznania dla rzetelnej pracy i uczciwości.

Tow. im. Piotra Skargi we Lwowie wydało już 8 zeszytów swego 20 groszowego „Wydawnictwa". Ostatnie dwa zeszyty traktują o „Moralności naukowej" T. Jeske Choińskiego o „Największym wrogu ludzkości (alkoholu)" Juliusza Zaleskiego, a nadto wyszedł w osobnym zeszycie rozdział pierwszy „Zarysu najnowszej literatury polskiej" (od r. 1864 do dni dzisiejszych). „Zarys", którego autorem jest Stanisław Lam, zapowiada się jako wyczerpujący podręcznik najnowszej literatury polskiej, oparty o gruntowną znajomość prądów narodowych i literackich w ostatnich czasach, podręcznik, który jako przewodnik po labiryncie naszej najnowszej literatury jest bardzo potrzebny.

Oba wspomniane tomiki „Wydawnictwa Tow. im. Piotra Skargi" nie są broszurkami ludowemi, ale broszurkami naukowo-popularnemi i agitacyjnemi w najlepszem tego słowa znaczeniu. Tyczy się to zwłaszcza „Moralności naukowej", napisanej żywo, barwnie, publicystycznie, a nadającej się dla przeciętnej naszej inteligencyi znakomicie.

Adres „Wydawnictwa": Lwów, ul. Teatralna l. 3. — Wyszły ponadto „Piotr Skarga", „Czerwone Prawdy", „Grunwald Częstochowa", „Z górnych dni". Pod prasą 9 nowych tomików, jak „Młoda Polska", „Dlaczego Chrystus ma wrogów", „O pracy społecznej na wsi" i t. d. Wydawnictwo bardzo pożyteczne!

Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Smolki We Lwowie rozstrzygnięty został konkurs na pomnik Franciszka Smolki we Lwowie. Pierwszą nagrodę w kwocie 1000 kor. przyznała „jury" profesorowi Laszczce w Krakowie, który ma też wykonać pomnik. Drugą nagrodę w kwocie 600 kor. przyznano p. Otto w Warszawie, a trzecią w kwocie 400 kor. pp. Nalborczykowi i architekcie Minkiewiczowi we Lwowie. Na pomnik Smolki zebrano już około 40.000 koron.

Na wybory we Lwowie użyczyła krakowska dyrekcya policyi pomocy celem wzmocnienia służby przy lokalach wyborczych przez wydelegowanie kilkunastu urzędników, ajentów i starszych żołnierzy policyjnych. — Również na dzień wyborów po kilku urzędników wysłała dyrekcya policyi do Przemyśla i Stanisławowa.

Telefon w Borkach. Dnia 29 czerwca b. r. zostanie oddaną do użytku publicznego stacya telefoniczna w Borkach Wielkich, która urzędować będzie równocześnie jako stacya telegraficzna z urządzeniem telefonicznem z ograniczoną służbą dzienną.

Morderstwo na tle wyborczem. Od naszego korespondenta z Radłowa otrzymujemy bliższe szczegóły o zbrodni, dokonanej w dzień wyborów w Radłowie. Zbrodnia ta przedstawia się zupełnie inaczej, niż to podał korespondent jednego z tutejszych pism.

Już przed wyborami do Rady Państwa w szynku Śliza przy targowicy w Radłowie zabawiali się pogadanką na temat wyborów wieśniacy: Józef Wojtas ze Sielca oraz Partyka Jan, Duljan Jędrzej, Gruszkowski Marcin, Seremet Franciszek i Zacharzyna, wszyscy z Radłowa.

W rozmowie tej Wojtas oświadczył się za kandydaturę Dra Matakiewicza. Wtedy, pomimo że na ich przemówienia Wojtas swych kompanów na swój koszt częstował — znani w całej okolicy awanturnicy gospodarze Partyka i Duljan pozamykawszy drzwi pobili dotkliwie Wojtasa za to, że jak mówili, nie za Witosem szedł. Partyce i Duljanowi pomagała w pobliżu Wojtasa także obecna tamże sąsiadka Śliza, Zacharzyna. Na krzyk bitego i wieśniaczki Dobkowej z Grobli, która przypadkiem nadeszła na tę chwilę, przestano bić Wojtasa, a wtedy Gruszkowski i Seremet oświadczyli gotowość odprowadzenia pobitego do domu. Lecz odprowadziwszy go kilkanaście kroków od domów, rzucili się ponownie na i tak już ciężko pobitego i Bogu ducha winnego Wojtasa i orczykiem oraz kołkami, pobili go do tego stopnia, że Wojtasa w stanie zupełnie nieprzytomnym do lekarza odwieźć musiano. Wojtas walczy ciągle między życiem a śmiercią. Lekarz pielęgnujący Wojtasa oświadczył, że nie ma nadziei utrzymania pobitego przy życiu.

Na zarządzenie naczelnika gminy Mistaka i żandarmeryi, szynkownię Śliza aż do decyzyi ck. Starostwa — zamknięto.

Ogromne, a uzasadnione oburzenie między trzeźwiej myślącym ludem naszym wywołuje prowokacye i groźby naganiaczy p. Witosa, że wszystkich zwolenników wybranego ogromną większością głosów posła Dra Matakiewicza podobny jak Wojtasa los spotka.

Dziwimy się bardzo, że pomimo popełnienia tak potwornej zbrodni na najspokojniejszym w świecie człowieku i pomimo przechwałek i publicznego wygrażania się zwolennikom Dra Matakiewicza zbrodniarze ci są do tej pory wolni i ze wszystkiego się w kułak śmieją.

W Bytomiu na Górnym Śląsku, przed Izbą karną rozegrał się proces, którego tłem było strzelanie z rewolweru w gimnazyum bytomskiem. Głównym oskarżonym był gimnazyalista Piontek, który zastrzelił dnia 3 marca przypadkiem tercyanera Hansa Brünninga, szesnastoletniego syna nadburmistrza Dr Brünninga. Obok niego zajął miejsce na ławie oskarżonych wyższy tercyaner Zielonkowski. Piontek i Zielonkowski dopuścili się wspólnie różnych kradzieży. Skradli mianowicie też u X. prałata Zielonkowskiego w Niemieckich Piekarach ów rewolwer, którym Piontek położył trupem Brünninga.

Piontka skazano na 9 miesięcy, Zielonkowskiego na 4 miesiące więzienia. Innemu gimnazyaliście, który otrzymał ze skradzionych pieniędzy 50 marek za to, że milczał, podyktowano 3 miesiące więzienia, a puszkarz, który sprzedawał naboje Piontkowi, skazany został na 40 marek kary.

Wynalazek Polaka. Pan Stanisław Zborowski, malarz w Poznaniu przy ulicy Anny l. 17, otrzymał patent i to na skrzynkę do listów, która po wrzuceniu listu, wysuwa tabliczkę albo dzwoni. Patent ten, jak i dwa poprzednie, zamierza wynalazca sprzedać.

Zbiory Elizy Orzeszkowej. Zgodnie z ostatnią wolą nieodżałowanej pamięci wielkiej autorki naszej, Elizy Orzeszkowej, wszystkie pozostałe po niej zbiory artystyczne, dary i jubileuszowe pamiątki wraz z bogatą biblioteką miały stać się własnością wileńskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Wolę tę po przeprowadzeniu formalności prawnych spełnili spadkobiercy Orzeszkowej, pp.: Marya i Maksymilian Obrębscy.

Jednakże przed wywiezieniem tych zbiorów na zawsze z Grodna pp. Obrębscy postanowili wystawić je publicznie, ażeby mieszkańcy tego miasta mogli przyjrzeć się tym wszystkim cennym i pamiątkowym przedmiotom, które nietylko społeczeństwo polskie, lecz i zagranica składała w hołdzie ich szlachetnej i znakomitej współobywatelce.

Tydzień cały pp. Obrębscy wraz z komitetem pań i panów pracowali nad urządzeniem tej zajmującej wystawy, która też wypadła wspaniale.

Przeszło sto wstążek od wieńców zdobiło sufit i ściany. Dwa pokoje, od dołu do góry zawieszone adresami, dyplomami i innemi pamiątkami, nie pomieściły wszystkiego, tak, że okazała się konieczność wzniesienia w poprzek wielkiego salonu jeszcze dwu ścian do zawieszania wielu przedmiotów. Wprost okna zaś na środku ściany, wśród krepy i wstęg czarnych, w otoczeniu srebrnych wieńców widniał portret Orzeszkowej. Obok zawieszono dwa olejne obrazy, do których tematu zaczerpnięto z powieści zgasłej autorki „Siewca" i „Marta". Wystawę zwiedziło kilkaset osób.

Po jej zamknięciu wszystkie te zbiory, bardzo starannie w dwudziestu ułożone pakach, p. Obrębski przywiózł do Wilna, gdzie w wielkiej sali tamtejszej „Lutni", wystawił je również na widok publiczny.

Wystawa tych wszystkich pamiątek razem w jednej, wielkiej zgromadzonych sali, sprawia niezwykłe wrażenie, zadziwia wszystkich mnogością, oraz pięknością zebranych przedmiotów i tłumnie jest też odwiedzana.

Sprawa Macocha. Z Piotrkowa donoszą do „Kur. Warszawskiego":

W ubiegłą sobotę sędzia śledczy dokonał w więzieniu w Piotrkowie formalności zamknięcia śledztwa w sprawie Damazego Macocha i czterech pozostałych osób, przebywających w więzieniu tutejszem w tejże sprawie.

Pierwszy raz od czasu śledztwa Macoch, Krzyżanowska i Starczewski zobaczyli się znowu.

Starczewski, na widok nadchodzącej Krzyżanowskiej, przywitał ją ukłonem, Macoch zaś wyciągnął do niej rękę, ale Krzyżanowska pozostała bez ruchu, i wtedy Macoch zawołał: „Jak to, więc nawet przywitać się nie chcesz?" Krzyżanowska, zamiast odpowiedzi, zaczęła płakać.

Macoch stale jest tak zdenerwowany, że pióra w ręce utrzymać nie może.

Starczewski nie goli się wcale i zapuścił dużą brodę. Krzyżanowska dba stale o swą powierzchowność.

W sprawie Macocha aresztowani są również w więzieniu tutejszem: Pertkiewicz, muzykant klasztorny, który miał podobno związek z podrobieniem kluczy do małego skarbca i Pianto, służący klasztorny.

Macocha przez cały czas w więzieniu nie odwiedzał nikt z rodziny i znajomych; u Krzyżanowskiej i Starczewskiego bywali krewni.

Ogółem do śledztwa jest pociągniętych około 30 osób; niektórzy z nich pozostają w areszcie w Częstochowie, inni są na wolności za kaucyą, a Bazyli Oleśnicki jest internowany na Jasnej Górze za kaucyą i pod dozorem policyi.

Obecnie akta śledcze przejdą do prokuratora, który opracuje akt oskarżenia; ponieważ akt ten musi zatwierdzić izba oskarżeń w Warszawie, rozprawa sądowa odbędzie się najwcześniej za 4—5 miesięcy.

Do Macocha, od czasu osadzenia go w więzieniu, nadeszło kilkadziesiąt listów od różnych kobiet, które podpisały się tylko imionami".

Ze świata.

Słowiański Związek akademicki. Piszą nam z Gracu: Z jednej strony byliśmy świadkami powstania dwóch katolickich Związków, jednego chorwackiego akademickiego w Gracu, drugiego zaś słoweńskiego, pokrewnego naszym „Sokołom", z drugiej zaś strony jubileuszu dziesięciolecia akademickiego katolickiego Związku słoweńskiego „Zarji".

Dzień zaczęli Słoweńcy Mszą św. w kaplicy jezuickiej, poczem w obszernej sali odbyło się otwarcie nowego Związku. Rozrzewniająca to była scena, kiedy otwierali ten młody Związek założyciele jego z gorącemi hołdami na ustach i z zapałem w sercu, chociaż świadomi trudności i czekających ich walk narodowych i religijnych w tym niemieckim, wrogim im mieście.

Po nich przemawiali delegaci „Zarji", „Polonii" wiedeńskiej i krakowskiej, młodzieży Królestwa Polskiego, grupującej się w stowarzyszeniu „Prądu" w Warszawie, czeskiej „Lipy", słowiańskiej „Danicy", Ligi słow. akad., kroackich „Domagoj", „Hravtski". Po delegacyach przemówił X. Dr Krek, poseł do Rady państwa. Na końcu odczytano mnóstwo telegramów z życzeniami z Zagrzebia, Pragi, Sarajewa, Spoleto, Lublany od różnych osobistości.

Popołudniu zebrała się w Domu słowiańskim, przed kilku tygodniami nabytym przez słowiański Związek akademicki „Zarję", młodzież niższych stanów stowarzyszenia „Kres", zakładając swego „Orła", wśród gorących przemówień Dra Kreka, Czechów, Polaków, Kroatów i Słoweńców.

Wieczorem odbyło się zgromadzenie i jubileusz dziesięciolecia „Zarji". „Zarja" powstała w Gracu, mieście prawie niemieckim, bo na 170.000 mieszkańców żyje tu tylko 20.000 Słoweńców (według spisu ludności 1910 roku 1000!).

Prezes powitawszy gości, otworzył liczne zebranie przemową. Prócz prezesa, który skreślił historyę działania „Zarji", przemawiał moderator Kongregacyi Maryańskich X. Kamelli T. J., po nim złożyli życzenia delegaci „Polonii" z Wiednia i Krakowa, „Lipy" czeskiej, „Domago", „Hrvatski", „Djaszki zwezy", członek honorowy Ljubsza, X. Dr Krek, delegatka Związku św. Marty „Kresu" i wiele innych.

Nastrój był podniosły. Mowy przerywano graniem na tamburinach, lub śpiewem pieśni narodowych. Delegaci Polacy byli przyjmowani niezmiernie gościnnie i owacyjnie, tak, że odniosą najmilsze wrażenia kilkudniowego pobytu w Gracu. Tu między nimi czuje się, że to nie ludzie i naród obcy, ale bracia nasi.

Szczęść im Bóg w pracy! *A. Tomaszek.*

Berlin bez gazet. W drukarni firmy A. Scherla oświadczył maszynista, że wychodzącej tam gazety „Lokal-Anzeiger" drukować nie będzie, ponieważ wydalono dwóch maszynistów. Wydalenie nastąpiło na podstawie wyroku, wydanego przez sąd, składający się w połowie z pryncypałów, w połowie z pomocników.

Natychmiast firmy Ullstein i Rudolf Mosse oświadczyły się solidarnymi z firmą Scherla i wszystkie trzy postanowiły zawiesić wydawnictwo gazet swoich: „Berliner Tageblatt", „Berliner Morgenpost", „Berliner Lokal-Anzeiger", „Berliner Allgemeine Zeitung", „Tag", „Berliner Morgen-Zeitung" i „Berliner Volks Zeitung". Układy, przedsięwzięte w celu porozumienia, nie doprowadziły dotychczas do pożądanego wyniku.

Dwoje dzieci zabitych przez pszczoły. Dwu malców bliźniaków, synów urzędnika rządowych kolei szwajcarskich Pochona, na stacyi Vernayaz, w kantonie Wallis, bawiło się drażnieniem pszczół, krzątających się dokoła ula. Nagle cały rój pszczół wypadł z ula, rzucił się na malców i pokłuł obu tak strasznie, że obaj zmarli.

Napad na procesyę. Widownią dzikiej napaści wolnomularzy na procesyę Bożego Ciała było miasteczko Fabriane we Włoszech. Tłuszcza niecponiów rzuciła się na chorągwie kościelne, porwała je i podeptała, poczem napadła na księży, którzy uciekli przerażeni. Biskup, niosący Przenajświętszy Sakrament, upadł pod przewróconym baldachimem. Napastnicy rzucili się na niego, oddział jednak wojska nadbiegł w sam czas z pomocą, oswobodził biskupa i odprowadził go do kościoła.

Zmarli. Pogrzeb śp. Józefy Korczak Wierzchowskiej odbędzie się dnia 20 bm. o godzinie 4 popoł. z domu żałoby przy ul. Kurniki L. 7, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Aleksander Pomian Swolkien urzędnik akcyzy miejskiej, liczący lat 58, zmarł dzisiaj rano nagle na udar sercowy.

Opera i operetka teatru lwowskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Quo vadis".
Wtorek. „Krysia leśniczanka".
Środa. „Carmen".
Czwartek. „Sztygar".
Piątek. „Quo vadis".
Sobota. „Manewry jesienne".
Niedziela popoł. „Czar walca".
Niedziela wieczór. „Quo vadis".
Poniedziałek. „Rozwódka".
Wtorek. „Cyganerya".
Środa. „Dziecko księcia".
Czwartek popoł. „Opowieści Hoffmana".
Czwartek wiecz. „Krysia leśniczanka".
Piątek. „Dziecko księcia".
Sobota. „Quo vadis".

Repertuar teatru w Parku.

Poniedziałek. „Krowoderskie zuchy".

Ze sportu.

Wyścigi konne Towarzystwa międzynarodowego w Krakowie.

Niedziela 18 czerwca, godzina 3 popołudniu.

I. Bieg otwarcia z płotami. Panowie jeżdżą. 2000 koron. Meta 2400 m. Biegało 9 koni.

1) „Wright", Ostaszewskiego. 2) „Mindig Gyöngy". 3) „Ruszt".

Totalizator 56:10.

II. Nagroda Krakusa. Handicap. 2400 kor. Meta 1600 m. Biegało 8 koni.

1) „Gyöngyössi", ks. J. Lubomirskiego. 2) „Rosalie". 3) „Gamratka".

Totalizator 20:10.

III. Nagroda Austryackiego Jockey-Klubu. 2000 kor. Meta 2000 m. Biegało 5 koni.

1) „Pani Dulska", Ostaszewskiego. 2) „Kańczug". 3) „Par noblesse".

Totalizator 14:10.

IV. Nagroda Prezesowska. 4000 koron. Meta 2400 m. Biegały 4 konie.

1) „Polish Galloway", Ostaszewskiego. 2) „Berezyna". 3) „Igor".

Totalizator 22:10.

V. Oficerski bieg z przeszkodami. Steeple-chase. Nagroda honorowa i 2000 koron. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięscy. Meta 4000 m. Biegało 7 koni.

1) „Rauhenstein", rotm. Businhanya. 2) „Druce Portland". 3) „Goldregen".

Totalizator 45:10.

Podczas tego biegu rotmistrz Kollera spadł z konia.

VI Bieg gładki koni półkrwi. — Nagroda 1800 koron. Meta 1600 m. Biegało 6 koni.

1) „Kulig", p. Dydyńskiego. 2) „Drop". 3) „Licho ze szlarką".

Totalizator 24:10.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 4000 koron. Meta 4800 m. Biegały 4 konie.

1) „Kupidynek", St. hr. Tarnowskiego. 2) „Floridsdorf". 3) „Ilonka".

Totalizator 34:10.

Po ukończonym biegu wniósł p. Zangen, jeździec na „Floridsdorfie", przed trybuną formalny protest na zwycięzcę, motywując protest tem, że p. Heinrich jadąc na „Kupidynku" skrócił sobie drogę o jakie 400 m. Natychmiast zebrał się sąd pod przewodnictwem hr. Wodzickiego, który po przesłuchaniu świadków orzekł na niekorzyść p. Zangena, przyznając temsamem zwycięstwo „Kupidynkowi".

Cracovia — W. A. F.

Gości wiedeńskich poprzedziła zanadto wielka sława w stosunku do istotnej wartości gry niedzielnej. Spodziewano się ujrzeć piękne widowisko sportowe, tymczasem W. A. F. zawiódł. Drużyna, stojąca pod względem gry daleko niżej od Sportklubu, wykazywała niejednokrotnie brak oryentacyi pod bramką, a swą widoczną przewagę nad „Cracovią" z początku drugiej połowy, miała do zawdzięczenia w pierwszej linii wiatrowi.

Z początku gry zdobywa p. Singer dla „Cracovii" pierwszy punkt. W 40 minucie rewanżuje się W. A. F. bramką z cornera. Pięknie grał w obronie p. Tremb, okazując nadzwyczajną przytomność w krytycznych momentach, w których współgranie drugiego backa zawodziło.

W drugiej połowie uzyskuje W. A. F. w 30 minutach 5 bramek. „Cracovia" zdobywa w 39 minucie punkt drugi, uzyskany przez p. Moskala, dawnego członka T. S. „Wisła", z ładnej centry p Szeligowskiego. Zdobyciem tego punktu rehabilitują do pewnego stopnia ci dwaj gracze swą grę niedzielną.

Wynik przedstawia się w stosunku 6:2 na korzyść W. A. F.

Slavia — Wisła.

W niedzielę 25 bm. rozegra „Wisła I" nader interesujący match ze „Slavią" praską. W zawodach footballowych zdobyła „Slavia" tego roku mistrzostwo Europy, pokonywując drużynę reprezentatywną Anglii 2:1, Francyi 4:1, Paryż 5:0, Roubaix 4:1 i Brukselę 6:1.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

MASŁO

kuchenne i deserowe

potaniało!!

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Młody pomocnik handlowy

obznajomiony z czynnościami piwnicznemi znajdzie umieszczenie od 1 lub 15 lipca do handlu pod firmą: 857 3 1

J. Federowicz. Kraków.

Starszy pomocnik

za stół korzenny i

Młodszy bufetowiec

znajdą zaraz posady w handlu **Jana Dymnickiego w Jaśle.** 855 3 1

Zdolnych zastępców

poszukuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod „Zastępca 1" do Administracyi „Głosu Narodu" 854 6 1

Niezrównanej dobroci

Woda kolońska

odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem.

FLAKON 1 KORONĘ.

poleca:

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, (obok apteki).

Zegarmistrz genewski

J. PŁONKA

w Krakowie, Szewska 4.

wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.

W kancelaryi adwokackiej

Dra Bolesława Mikiewicza

w Krakowie, ul Floryańska 19 tel. 1202

objęli poszczególne działy czynności osobni długoletnio rutynowani referenci

Dział a). sprawy skarbowe (rekursa, pożyczki i t d.

„ b). sprawy polityczne (wodne, lasowe szkolne, wojskowe, swojszczyzna szlachectwa i t d.

„ c). handlowej i pomocy prawnej międzynarodowej (egzekucye, sprawy małżeńskie, spadkowe i t d.

Kancelarya adwokacka

Dr. T. Zapały

w Krakowie ul. św. Krzyża 7

przyjmie zaraz **rutynowną mundantkę** piszącą biegle na maszynie Remington. 844 3 1

W Niepołomicach

jest dom murowany pod Nr. 705 5 ubikacyj ogród i weranda śliczne, na południe, zaraz do sprzedania lub do wynajęcia od 1 lipca. Las sosnowy blisko, ładne położenie, wiadomość u gospodarza Trzosa w Niepołomicach. 852 3 1

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Pokój frontowy

obszerny, o 2 oknach, na parterze przy ul. Dietla 105 do wynajęcia (najchętniej dla p. p. urzędników, lub urzędniczek). Sąsiedztwo spokojne i inteligentne; okna na planty. Wiadomość na miejscu (Dietla 105 parter na lewo.

PIWO żywieckie

i PORTER

poleca firma

Ludwik Lazar.

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

w mleczarniach

E. Dobrzyńskiej

ulica Sławkowska 12.

plac WW. Świętych 9 i 10.

Planty obok Biskupiego Pałacu.

Galicyjski

Bank Ludowy

dla rolnictwa i handlu we Lwowie ul. Sykstuska 17.

Telefon Nr. 1677 i 1678.

Wszelkie czynności w zakresie poparcia rolnictwa, przemysłu i handlu.

Wszelkie transakcye bankowe i finansowe.

Eskont weksli i dewiz.

Wkładki na książeczki wkładkowe od 20 koron począwszy na **4 1/4 %** oraz na rachunek bieżący pod bardzo korzystnymi warunkami. Wydawanie książeczek **czekowych.** Wypłata z książeczek wkładkowych do 5000 — koron dziennie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

W KANTORZE WYMIANY

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet

Zlecenia giełdowe

Wypłata kuponów i wylosowanych papierów

Bezpłatne przeglądania losów i losujących się papierów.

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Najwyższe odznaczenia:

Wiedeń 1880, Monachium 1888, Chicago 1893, Paryż 1900, Drezno 1906, Norymberga 1896 i 1906.

Roboty kościelne z marmuru z najwspanialszych gatunków krajowych jak i zagranicznych dostarczają:

Zakłady wyrobów marmurowych w Oberalm obok Hallein,

(Marmorwerke in Oberalm bei Hallein).

Ołtarze, ambony, balaski, mensy, roboty rzeźbiarsko-kamieniarskie i budowlane wszelkiego rodzaju w marmurze, syenicie, granicie, piaskowcu i wapniu, jak również słynne

Oberalmskie mozajkowe, marmurowe płyty na posadzki

tak do kościołów jak i świeckich budowli, wreszcie pomniki na grobowce. O naszej działalności świadczą uznania z katedry w Salzburgu, Linzu, Ołomuńcu, Fünfkirchen i przeszło stu innych kościołów.

Kosztorysy i wzory darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Tylko wtedy prawdziwy gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.

Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

PRAWDZIWIE OCZYSZCZONY

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K 2.—.
Biały „ „ . . . . . . K. 3.—

Od roku 1769 w całej Monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla Monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III./3., Heumarkt 3.

Administracya „Głosu Narodu" poleca

Książki

następujące:

	Cena K.	h.
Ks. J. Adamski: Religia i moralność	—	72
Dr. T. Rzymski: Wartość dóbr doczesnych w świetle rel. chrześć.	—	72
Z. H.: Nieudałe próby państwa socyalistycznego	—	36
Bronisław Ruczyński: Cel uświęca środki	—	72
Dr. W. Hozakowski: Jak dawno człowiek żyje na świecie?	—	72
B. Ruczyński: Kościół i kultura	—	94
Dr. E. Denert: „Niech się stanie", obraz stworzenia	—	72
Dr. K. J. Kantak: Państwo, naród, jednostka	—	94
T. Stark: O przyczynach występków i sposobie ich zwalczania	—	72
Dr. J. Riehm: Potop. Studyum etnologiczne i przyrodnicze	—	72
Dr. K. Kantak: Obowiązki społeczne i narodowe	—	72
Dr. Psenner: Czystość obyczajów a kwestya społeczna	—	72
Dr. Królikowski: Kwestya rzemieślnicza jako kwestya społeczna	—	72
Dr. E. Denert: Prawo natury, przypadek, opatrzność	—	72
Ks. P. Taczak: Hypnotyzm i spirytyzm	—	72
Ks. A. Erhardt: Katolicyzm i kultura nowoczesna	—	72
Ks. L. Jaskulski: O wychowaniu. Nauki dla matek chrześć.	4	72
Ks. Dr. Zimmermann: Koalicya robotnika rolnego	1	32
„ „ Znaczenie stanu robotniczego dla kościoła i społeczeństwa	1	32

Wszystkie wymienione książki są do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Tomasza L. 35.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY

pod firmą

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek

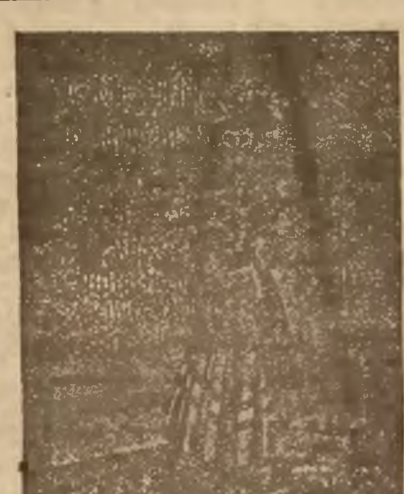
w Krakowie, Plac Maryacki 2.

przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%

i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.



Polecenia godne

Słynne w świecie

Korczyńskie płótna

czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.

Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Scierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi itp. wyroby tkackie.

Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!

Tkalnia Płócien i skład wysyłkowy Józefa Jorasza w Korczynie obok Krosna.

Mieszkanie

bardzo słoneczne na II piętrze z balkonem, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, strych i piwnica każdego czasu. Krowodrza Nr. 78 róg ul. św. Ducha naprzeciw Modrzejówki. 771 3 1

MORELE

wybierane, najwspanialsze okazy do smażenia, lub na deser, 5 klg. koszyk poczt. 3·50, hiszpańskie wiśnie 2·50 kor. dostarcza Szilagyi Weinigartekolonie Kiskőrös. 851

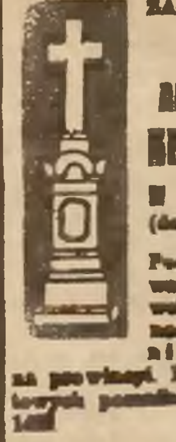
Prywatne Seminaryum żeńskie

im. św. RODZINY

z prawem publiczności w Krakowie, ul. Pędzichów 15, przyjmuje

wpisy na 4-ry kursa

od dnia 20-go do 30-go czerwca od godziny 11—1 w południe. 856 2 1



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka L. 7. (dom własny). Telefon [illegible].

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

W pałacu spiskim w Krakowie

(Rynek główny linia C-D.)

są do wynajęcia każdego czasu na I. piętrze obszerne widne lokale na magazyny, sklepy i w ogóle przedsiębiorstwa przemysłowe między innemi sala mająca 170 m².

nadto na II piętrze lokal złożony z jednej wielkiej sali oraz dwóch pokoji przedpokoju i nyży.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dr. Rowińskiego plac Szczepański L. 6 po godz. od 3—5 popoł. 828 1

Akordanta

z większą partyą robotników

poszukuje się do objęcia większych robót ziemnych. Zgłoszenia i bliższych wiadomości udziela przedsiębiorstwo p. Ignacego Goldbergera w Zabrehu n/O przy M. Ostrawie. 849 3 1

Zegiestów Zdrój

Pensyonat w nowej willi

Izy Kotarbińskiej

Pokoje słoneczne z wspaniałem widokiem na Poprad i Węgry, z całem utrzymaniem od 7-miu kor. dziennie. 843 10 1

Wyborny miód

pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor, Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paszka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. N. Farba, Podhajce.** 386 50 1

Osobisty kredyt

na 4—6% od 200 K. w zwyż. **Bez ręczycieli,** na spłaty miesięczne po **4 K.** dla osób każdego stanu szybko i dyskretnie uskutecznia **Philip Feld** bank i biuro giełdowe. Budapeszt VIII, Rakóczi-ut Nr. 71 829 8 1

DOM

o 8 oknach frontu z dużym placem budowlanym blisko śródmieścia w Krakowie do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Krzyża 7 parter od godz. 11—1 i od 4—6 850 2 1

E. XVII 245/11/12

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądanie Stanisława i Agaty Górnisiewiczów zastąpionych przez adw. Dr. Edmunda Reinera, odbędzie się dnia **29 sierpnia 1911 o godzinie 10 przedpołudniem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 40 I piętro przy ulicy św. Jana Nr. 22 licytacya a) realności lwh. 17 ks. gr. gm. kat. Dojazdów składającej się z parcel grt. i budynków (dom drewniany Nr. 28 stodoła z sieczkarnią, stajnią i chlew) b) 1/2 części realności lwh. 22 ks. gr. gm. kat. Dojazdów składającej się z parcel grt. i budynków (dom drewniany Nr. 22, szopa, chlew, dwie stodoły, sieczkarnia, c) 3/4 części realności lwh 46 ks. gr. gm. kat. Dojazdów, składającej się z parcel gr. lk. 166/14 i 167/8.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na ad a) na 7.380 K, ad b) na 248 K. 80 hal., ad c) na 710 K.

Najniższa cena wynosi ad a) 4920 K., ad b) 165 K. 86 h., ad c) 472 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Sprzedaż tych realności nastąpi każdej z osobna.

Warunki licytacyjne które się obecnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41.

C. k. sąd powiat. w Krakowie Oddz. XVII.

Dnia 26 maja 1911. 858 1

Starsza intel. wdowa

władająca biegle językiem niemieckim, praktyczna, gospodarna i doświadczona, przyjmie miejsce **jako towarzyszka** starszej pani lub do dzieci **na wyjazd.** Łaskawe zgłoszenia pod J. Z. do Administracyi „Głosu Narodu".

W PORONINIE

jeden lub dwa pokoje do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Wiad. E. W. ul. Jabłonowskich l. 18 I. p. drzwi na lewo. 814 3 1

Letnie mieszkanie

pokój i kuchnia.

Dorynkowa p. Mydlniki 859 2 1

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.

Filia: Plac Maryacki l. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 6

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strychalski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 25.